

## Pod dyktando rodziców dzieci niepełnosprawnych

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 06, grudzień 2015 20:47

Grzegorz P. Kubalski

Odśrody: 3277

---

Ustawa o budżecie na rok 2015 nałożyła na jednostki samorządu terytorialnego ograniczenia w wydatkowaniu części oświatowej subwencji ogólnej. Zgodnie z deklaracjami składanymi przedstawicielom korporacji samorządowych analogiczny przepis w projekcie nowej ustawy o budżecie miał się nie znaleźć. Rada Ministrów – na wniosek Ministra Edukacji Narodowej – wprowadziła go jednak tuż przed skierowaniem projektu do Sejmu. W ten sposób po raz kolejny lobbing grup interesu i brak cywilnej odwagi zwyciężyły nad zdrowym rozsądkiem.

Przypominamy, że spór dotyczy przepisu nakazującego wydatkowanie na realizację zadań związanych ze stosowaniem specjalnej organizacji nauki i metod pracy dla dzieci i młodzieży kwoty nie mniejszej niż naliczonych odpowiednimi wagami w części oświatowej subwencji ogólnej.

Nie będę przytaczał tutaj argumentów odnoszących się do konstytucyjności zaproponowanego rozwiązania – jak pokazują ostatnie dni zarzut niekonstytucyjności działań niekoniecznie ma wpływ na ich realizację. Zresztą z istniejących wątpliwości prawnych Rada Ministrów w pełni zdawała sobie sprawę. Jednoznacznie wskazuje na to lektura raportu z konsultacji publicznych. Przygotowujące projekt Ministerstwo Finansów po zreferowaniu treści wniesionych przez kilka podmiotów propozycji powielenia przepisu w kolejnym roku odpowiedziało, że propozycje... nie zostały uwzględnione z uwagi na to, że nie jest możliwe docelowe regulowanie kwestii przeznaczenia i wydatkowania przez organy prowadzące szkoły i placówki środków na określony cel w drodze ustaw „o budżecie”. Dodało również, że kwestie systemowej regulacji obowiązku realizowania określonych w pismach zajęć przez organy prowadzące szkoły i dyrektorów poszczególnych szkół powinny zostać dokonane w ustawie właściwej dla rozstrzygnięć związanych z organizacją systemu oświaty i wychowania, tj. w ustawie o systemie oświaty.

Oznacza to jednak, że motywacja do wprowadzenia przepisu była czysto polityczna. Trudno tego nie wiązać z presją środowisk rodziców i opiekunów dzieci niepełnosprawnych – dokładnie tą samą, która przysłużyła się do powstania przepisu na etapie ustawy o budżecie na rok 2015. Presją całkowicie nieuzasadnioną.

Jest oczywiste, że obowiązkiem prawidłowo funkcjonującego społeczeństwa jest udzielanie wsparcia swoim najsłabszym członkom. I obowiązujący obecnie system prawa takie wsparcie zapewnia. W przypadku dzieci i młodzieży potrzebujących szczególnej organizacji nauki i metod zakres należnych usług jednoznacznie wynika z orzeczeń poradni psychologiczno-pedagogicznych. Organy prowadzące i szkoły są obowiązane zalecenia wynikające z orzeczeń zrealizować. Jeśli gdzieś zdarzają się sytuacje, w których orzeczenia te są niewykonywane należy słusznie napiętnować łamanie przepisów prawa. Tyle wystarczy.

Jaki zatem sens ma dodatkowa standaryzacja oparta o kwotę, którą należy wydać? Zwłaszcza w sytuacji, gdy kwota ta nie ma wiele wspólnego z rzeczywistymi kosztami należnych usług? Przy ustalonym zakresie świadczeń nałożenie dodatkowego wymogu na poziom wydatkowanych środków oznacza że albo należy przepłacać za zamawiane świadczenia albo zagwarantować więcej usług niż wynika to ze zdiagnozowanych potrzeb. Obie sytuacje w równym stopniu prowadzą do marnotrawienia środków publicznych.

Tak, również druga sytuacja jest marnotrawieniem środków. Gdyż tak jak wspólnota jest obowiązana udzielić niezbędnego wsparcia, tak w żaden sposób nie powinna być zmuszana do działań przekraczających owe wsparcie. Może to zrobić, ale nie musi. To sami jej członkowie muszą zdecydować

## Pod dyktando rodziców dzieci niepełnosprawnych

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 06, grudzień 2015 20:47

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 3277

---

na jakie potrzeby chcą przeznaczyć środki pozostałe po zrealizowaniu obowiązkowych zadań.

Niestety prawda ta niekoniecznie brzmi głośno w publicznej dyskusji. Jest kilka grup społecznych, których żądania większość polityków przyjmuje obawiając się negatywnych etykiet. Nie chce się ulec żądaniom niepełnosprawnych – nie ma się wrażliwości społecznej, nie chce się ulec żądaniom osób o odmiennej orientacji seksualnej – jest się homofobem i posługuje się mową nienawiści. Z tego względu z wielkim zaciekawieniem będę się przyglądał pracom nad projektem ustawy w Parlamencie i poziomem cywilnej odwagi parlamentarzystów (w tym licznych mających doświadczenie pracy w jednostkach samorządu).

*Grzegorz P. Kubalski*